Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 45 POZNAŃ DNIA 7 LISTOPADA 1937 R. Rok II.

KAZIMIERZ JAŹWIECKI

„Fałszywe wiadomości"

Czytelnicy gazet wszelkich kierunków, nie wyłączając i naszego pisma, spotykają się często z białymi plamami po skonfiskowanych całkowicie lub częściowo artykułach zasadniczych lub zwykłych wiadomościach dziennikarskich. — Jeżeli nie ma białych plam, to czytelnik znajdzie wiadomość, że taki to a taki numer pisma na wniosek pana prokuratora został przez Sąd Grodzki skonfiskowany. Trzeba przyznać, że gorliwość naszych polskich cenzorów jest ogromna i naszym zdaniem wielce niepokojąca. Zdarza się bowiem dość często, że wiadomość, która rozeszła się w jednej miejscowości została skonfiskowana w innej, albo to, co nie podobało się cenzorowi w jednym piśmie, pozostawiono w całości w drugim. To są stosunki anormalne.

A już zmorą dla dziennikarzy jest art. 170 Kodeksu Karnego, który mówi o rozpowszechnianiu „fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny". Interpretacja tego artykułu jest tak szeroka, że poprostu można pod niego podciągnąć wszystko, co się podoba cenzorowi i nie wiem, czy niniejsze rozważania nie ulegną na tej samej podstawie konfiskacie? Ale miejmy nadzieję, że nie. Przecież musimy się raz poważnie zastanowić nad bolączkami za wodu dziennikarskiego, — w czym cenzura powinna nam raczej dopomóc. Bo dziś jest taka sytuacja, że dziennikarz — publicysta, siadając do biurka kładzie przed sobą małą czerwoną książeczkę: Kodeks Karny wraz z komentarzami i co chwilę do niego zagląda, sprawdzając, czy takie lub inne zdanie nie będzie zawierało znamion występku z art. 170 K. K. Napisał. Jest święcie przekonany, że wszystko w porządku, a tu dowiaduje się za parę dni, że ustęp od słowa „deklamują" do słowa „nieprawdopodobne" uległ konfiskacie jako zawierający fałszywe wiadomości. Nic fałszywego tam nie było, ale panu cenzorowi zdawało się, że jest.

Napisze taki nieszczęśnik, że gdzieś w jakimś mieście mówią o bogatym żydzie, który zwozi ulotki komunistyczne, że ma kontakt i jest pośrednikiem pomiędzy centralą komunizmu a jej miejscową jaczejką; że taka a taka sprawa jest nieco podejrzana, że pewne pieniądze zostały wydane na jakieś niejasne cele, to wtedy nasze szanowne władze zamiast prowadzić w tych sprawach dochodzenia i dociec prawdy oskarżają autora o rozsiewanie fałszywych wiadomości, mogących wywołać itd. Piszący te słowa odczuł to osobiście. Odczuli to również inni dziennikarze, o czym tak często czyta się w różnych gazetach. — Władze powołane do prowadzenia dochodzeń powinny w takich wypadkach udowodnić, że wiadomość jest istotnie fałszywa. Tak by się zdawało. Tymczasem są orzeczenia, mówiące, że wiadomość nie potrzebuje być fałszywa; grunt, że **może** ona wywołać niepokój publiczny. Może a więc nie **musi**. Wystarczy, że przyjdzie jeden lub dwóch osobników i oświadczy, że dana wiadomość wielce ich zaniepokoiła, no i wtedy nieszczęsny autor tych notatek wisi, choć widział, iż wiadomość przez niego podana nikogo nie zaniepokoiła, a raczej zainteresowała niektórych. Czy takie postępowanie nie godzi w dobre imię dziennikarstwa, spełniającego swe obowiązki w imię dobra publicznego?.

Naszym zdaniem zadanie cenzury prasowej powinno być inne. Nie wolno jest oczywiście bezkarnie lżyć czy wyszydzać, zmyślać i rynsztokowo wyzywać, o czym wszyscy piszący dobrze wiedzą. O to więc powinna dbać cenzura prasowa. Konfiskata pisma powinna być czymś wyjątkowym, a więc z reguły rzadkim, jak i dochodzenia przeciwko autorom. Z notatek prasowych, rzucających ujemne światło na pewne zjawiska, powinni skwapliwie skorzystać pp. prokuratorzy, lecz nie przeciwko autorom a raczej w porozumieniu z nimi celem ujawnienia ewentualnych większych lub mniejszych przestępstw.

W dzisiejszych warunkach nastawienia cenzury do prasy, wobec bezwzględności w stosowaniu przepisów zawartych w art. 159 i 170 K. K. wydawanie dzienników okaże się niedługo wprost niemożliwe. Idziemy o zakład 1 do 100, że na podstawie tych dwóch paragrafów można skonfiskować każdą wiadomość i gazeta może wyjść jako biała płachta. Gdy nie starczy tych artykułów, to cenzura stosuje konfiskatę do całości numeru czasopisma, za nastrój całego zespołu artykułów (Toruń).

Jako wniosek końcowy wysuwamy tezę, że cenzura nie powinna przekreślać wielkiej roli jaką ma do spełnienia w społeczeństwie polskim prasa. Bezwzględne stosowanie przez cenzurę nieżyciowych nieraz przepisów dezorganizuje dziennikarzy. Sprawujący cenzurę prasową powinni pamiętać, że ich zwierzchnik premier Składkowski powiedział w Sejmie, iż „nie chce prasie nakładać ka

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

W odpowiedzi!

Możecie gnębić słowo,
Lecz ducha nie zgnębicie,
Bo ten nad siłę wasza,
Jak orzeł mknie w błękicie.

Możecie gnębić słowo,
Lecz jego siła grzmiąca
Nad waszą spływa głową,
I w sto się ech roztrąca.

I nadejdą dni nowe,
Gdzie słowo w tęsknej skardze
Nie będzie nigdy więcej
Zmuszone mrzeć na wardze.

Zwycięstwo wtedy nasze!
A wieczna wam sromota,
Co na wolności drogę,
Posępny cień dziś miota.

Dziś wy przemożni mocą
Skradzioną, z czci wyzutą,
Co każde wolne słowo
Z bezczelną wydrwi butą,

Więc duście, gnębcie słowo, —
Lecz ducha nie zgnębicie,
Bo ten nad siłę wasza,
Jak orzeł mknie w błękicie!

Gdzie nikt się prawdy śmiałej,
Występkiem zwać nie waży,
Gdy kłamstwu i obłudzie
Zasłonę zerwie z twarzy.

Kępno równa krok!

Rozpoczęto nowy tydzień walki z żydami

Po Poznaniu i szeregu miast i miasteczek wielkopolskich, które z zapałem i ochotą podjęły pracę nad zorganizowaniem na swych terenach tygodni antyżydowskich, do walki z zalewem żydowskim stanęło leżące już na granicy Wielkopolski Kępno.

Miasto to, dość jak na wielkokolskie stosunki zażydzone (jest tam kilkanaście składów żydowskich), postanowiło w końcu zerwać z dotychczasową biernością i ospałością w kwestii żydowskiej — i wspólnym wysiłkiem zacząć oczyszczać miasto od żydowskich przybłędów.

W tym też celu wydział gospodarczy przy Zarządzie Powiatowym S. N. w Kępnie postanowił rozpocząć w dniu 31 października tydzień propagandowy pod hasłem „Kępno bez żydów".

Zapoczątkowaniem tygodnia było wielkie zebranie publiczne S. N. w Kępnie, które odbyło się właśnie w ubiegłą niedzielę. Duża sala „Sokolni" zapełniła się przeszło 400 uczestnikami zebrania- które, po odśpiewaniu „Pieśni Bojowej" zagaił powiatowy referent gospodarczy S. N. kol. Domagała, oddając przewodnictwo prezesowi powiatowemu S. N. kol. J. Berskiemu. Ciekawy, przeszło godzinny referat treści polityczno - gospodarczej wygłosił delegat Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, kol. red. Janusz Patalong. Po krótkiej dyskusji zebranie to zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

W tym samym dniu (31. 10. 37.) odbyły się zebrania publiczne S. N. w Bralinie i Podzamczu-Wieruszowie, z których pierwsze zgromadziło około 450 uczestników, drugie zaś przeszło 500. Na obu zebraniach przemawiali: prezes powiatowy S. N. kol. Berski i red. J. Patalong z Poznania.

Ponadto w czasie tygodnia — „Kępno bez żydów", odbyły się w Kępnie specjalne zebrania informacyjne dla kupców i rzemieślników oraz dla kobiet. Mówcami na zebraniach byli: kol. Berski, kol. Domagała i referent gospodarczy z Poznania, kol. L. Steinke. Zebrania powyższe wywołały w Kępnie duży rozgłos i przyczyniły się w znacznym stopniu do ożywiena uświadamiającej akcji antyżydowskiej.

Do uświadomienia tego przyczyniały się poza tym: ulotki i pisma antyżydowskie, plakaty i transparenty na domach w Kępnie, pikiety przed składami żydowskimi itp. Warto tu dodać, że żydzi, rozwścieklenі tą legalną, a niebezpieczną dla nich metodą walki gospodarczej, próbowali prowokacjami swoimi spowodować awantury publiczne. — Tak naprzykład samochód reklamowy, obwieszony transparentami o treści antyżydowskiej, został w dniu 31 października br. w Wieruszowie (miasteczko to ma prawie 40 procent żydów) zaatakowany i obrzucony kamieniami.

Nic jednak żydowskie prowokacje nie pomogą. Społeczeństwo bowiem Kępna i powiatu kępińskiego, ożywione zapałem i ochotą do słusznej i uzasadnionej walki z zakusami żydostwa na Polskę, z raz obranej drogi nie ustąpi ani na krok! Stale i systematycznie będzie odtąd wypierać żydów z ich placówek gospodarczych, popierając tylko Polaków — chrześcijan.

Kępno równa krok! Razem z innymi powiatami Wielkopolski, razem z całą Polską kroczy obecnie wytrwale i bezustannie do Polski, wolnej od żydów, do Polski dla Polaków!

Żydzi handlują w niedzielę

W domu przy ul. Wrocławskiej 13, którego właścicielem jest p. Wilhelm Lämchen, zamieszkuje żyd Moszek Grünmann (drugie wejście w podwórzu). Handluje on manufakturą, a kupują u niego nawet w niedziele urzędnicy skarbowi i inni szabesgoje. — Nadto mieszkają w tym domu żydzi Szlama Buchner — skład dodatków krawieckich i K. Joel — handel towarów krótkich, którego interesami i świadectwem handlowym mógłby się bliżej zainteresować Urząd Skarbowy. Poza tym mieszkają tam żydzi A. Schönfeld, Br. Reichman i L. Sędziejewski — skład konfekcji.

Na ulicy Wronieckiej 11 — właściciel domu Ernst Göritz wynajął skład firmie żydowskiej „Meat - Export" ze Środy, która w tym domu otwarła skład odpadków bekonowych z dniem 15. 10. br., a już przed otwarciem popierana była przez różnych szabesgojów — rzeźników.

Poznaniacy opamiętajcie się! Czyż swoim postępowaniem i zdradą interesów Narodu Polskiego chcecie sobie zgotować los Hiszpanii?!

„Nie jesteśmy antysemitami"

Żydowski „Nasz Przegląd" z zadowoleniem przytacza wywiad, ogłoszony w socjalistycznym „Dzienniku Ludowym", z przedstawicielem Stron. Pracy na temat kwestii żydowskiej.

W wywiadzie czytamy:

„Nie jesteśmy antysemitami — wypowiada się mój rozmówca. — Pragniemy rozwiązać kwestię żydowską w formie emigracji w porozumieniu z samymi żydami. Nie chcemy żydów ograbiać, ani ich napastować. Pomagając żydom w opuszczeniu Polski, musimy zastanowić się nad terenami kolonizacyjnymi, bo przecież nie możemy wysłać żydów na biegun. — Uznajemy prawa wszystkich narodów, ale gdy nam jest za ciasno, to jak w mieszkaniu, lokal musi wpierw opuścić sublokator.

Na moją uwagę, że przy sprawiedliwym podziale środków produkcji, środków do życia starczyłoby dla wszystkich — nie otrzymałem wyczerpującej odpowiedzi.

Nie jesteśmy antysemitami— wraca jeszcze raz do tego samego tematu mój rozmówca."

Rozmowa bardzo znamienna i godna zapamiętania.

Z Polski...

Warszawa. Jedno z pism donosi, iż premierem ma zostać wojewodą Grażyński. W rządzie p. Grażyńskiego teka ministra spr. zagranicznych miałaby przypaść płk. Miedzińskiemu.

— Dotychczasowy zastępca kierownika Związku Młodej Polski p. Jerzy Rutkowski został mianowany kierownikiem Związku Młodej Polski.

— W dniu 15 grudnia rb. odbędzie się ogólnopolska konferencja Episkopatu Polski. Na konferencji tej ogłoszone będą statuty synodu krajowego, który odbył się w roku ubiegłym w Częstochowie. Statuty synodu polskiego zostały ostatnio zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

Poznań. Zuchwałego włamania dokonano do gmachu Sądu Grodzkiego, skąd skradziono szereg dowodów rzeczowych.

Gdańsk. Gdańska izba lekarska uchwaliła niedopuszczanie lekarzy - żydów do dyżurów nocnych z dniem 1 listopada br.

Wilno. Dnia 25 bm. wieczorem nieznani sprawcy wybili kamieniami szyby w żydowskiej szkole religijnej „Jeszybot".

W Mławie doszło do burzliwych zajść przeciw żydom.

W Krakowie doszło do burzliwych manifestacyj przeciw żydom. Demonstracje odbyły się po zebraniu studentów narodowców na Uniwersytecie.

W Stanisławowie aresztowano kilku Ukraińców za zamordowanie pięciu żołnierzy polskich w roku 1919. Dziś dopiero zbrodnia na jaw wyszła.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

gańca w spełnianiu przez nią uczciwie jej obowiązków". — Wniosek z tego prosty. Nie powinna robić tego również i cenzura prasowa, nie powinna hamować uczciwej i rzeczowej krytyki stosunków. Przez krytykę rzeczową można tylko stosunki ulepszyć; z braku krytyki pogarszają się one. Dziennikarze bowiem to nie jest świat przestępczy — o czym powinna wiedzieć cenzura — to ludzie, którym właśnie chodzi o dobro publiczne, i którzy w interesie tego dobra działają. Należy to do ich obowiązków zawodowych w czym nie powinno im się przeszkadzać. Konfiskata pisma denerwuje niepotrzebnie i czytelników i dziennikarzy. A my wszyscy — nie wyłączając władz — powinniśmy zachować dziś pełny spokój i opanowanie nerwów.

† Gen. Józef Dowbor Muśnicki

Społeczeństwo polskie, — w szczególności zaś ziemie zachodnie zostały głęboko dotknięte żałosną wieścią o nagłym zgonie w wieku lat 70 gen. broni Józefa Dowbor Muśnickiego. Zgon ten nastąpił w dniu 26-go października br. w majątku śp. gen. Muśnickiego, Batorowie.

Śp. Józef Dowbór Muśnicki urodził się dnia 25 października 1867 r. w majątku rodzinnym Garbów, ziemi Sandomierskiej z litewskiej rodziny szlacheckiej. Do gimnazjum uczęszczał w Radomiu. Mając lat 14, wstąpił do Korpusu Kadetów w Petersburgu. Szkołę kadecką ukończył w r. 1886 w stopniu podoficerskim, po czym wstąpił do konstantynowskiej szkoły wojskowej. Po ukończeniu tejże, został awansowany na podporucznika pułku kostromskiego. W r. 1902 ukończył Akademię Sztabu Generalnego. Krótko po tym wysłany został na Daleki Wschód, na front japoński. W wojnie światowej dosłużył się wysokiego stanowiska szefa sztabu I armii wojsk rosyjskich. Po rewolucji stworzył korpus polski w Rosji, którego został dowódcą.

W dniu 19 stycznia 1918 r. postawił bolszewikom „ultimatum". Doszło do walk, z których I korpus polski wyszedł zwycięsko. Otoczony jednak przez Niemców pod Bobrujskiem, zniewolony został złożyć broń.

W roku 1919 powołany został przez Naczelną Radę Ludową na stanowisko dowódcy armii wielkopolskiej.

Zimą 1919 r. na placu Wolności w Poznaniu gen. Dowbor Muśnicki złożył uroczystą przysięgę, którą odebrał od niego pierwszy Prymas odrodzonej Polski ks. arcybiskup Dalbor.

Od r. 1920 gen. Dowbór Muśnicki nie należał do stanu czynnego armii. Osiadł pod Poznaniem i gospodarował na roli.

Pogrzeb śp. gen. Dowbor-Muśnickiego, — umiłowanego przez Wielkopolskę dowódcy walk niepodległościowych na ziemiach zachodnich, który odbył się w Lusowie z honorami wojskowymi, zamienił się w gorącą manifestację powstańców wielkopolskich, żołnierzy i podkomendnych śp. generała, którzy stawili się tłumnie, aby oddać ostatnią przysługę swemu dowódcy.

Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego i Zarząd Okręgowy S. N. w Poznaniu wysłały na ręce córki śp. gen. Muśnickiego, p. Agnieszki Dowbor-Muśnickiej telegramy kondolencyjne.

Stronnictwo Narodowe wzięło też oficjalny udział w pogrzebie śp. gen. Muśnickiego, składając wspaniały wieniec na Jego trumnie. Zarząd Okręgowy S. N. reprezentował kol. prezes sen. dr. Meissner. Zarz. Grodzki S. N. kol. Frankowski i kol. Skrzypczak.

Polsce ubył jeszcze jeden z nielicznych a tak zasłużonych (choć może oficjalnie nie uznawanych) ludzi. Niech Mu ta ziemia wielkopolska, którą śp. gen. Dowbór Muśnicki tak ukochał, dla której pracował i walczył, będzie lekką!

Dzieci dają nam przykład

Przy Rodzinie Wojskowej w Nowej Wilejce istnieje Szkoła Rozwojowa. Szkoła ta dawniej była utrzymywana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet i dziwnym zbiegiem okoliczności dostały się do tej szkoły dzieci bogatszych żydów z Nowej Wilejki.

Na początku tego roku szkolnego dzieci oświadczyły kierowniczce szkoły p. C. Morycińskiej, że nie życzą sobie uczyć się razem z dziećmi żydowskimi. Wobec tego, że oświadczenie to nie pomogło, przed kilkoma dniami dzieci wygnały żydów ze szkoły. Na uczycielkom, interweniującym, oświadczyły, że nie myślą wcale walczyć o osobne ławki, ale nie chcą, by żydziaki były razem na sali.

Apel Poległych

Rok rocznie w pierwszych dniach listopada w setkach Kół Stronnictwa Narodowego, rozsianych po całej Polsce, obchodzone są uroczyście apele poległych... Poległych w walce o Wielką Polskę! W niczym niezakłóconej ciszy głucho padają nazwiska tych, co życiem swoim udowodnili umiłowanie Wielkiej Sprawy...

Apele tegoroczne wzbogacą się znowu o kilka nazwisk. Lista poległych powiększyła się. Oto ostatnie jej uzupełnienie:

1) Chłopiec — nieznany z nazwiska, lat około 17, zmarł 29 listopada 1935. na przedmieściu Praga w Odrzywole.

2—5) 4 chłopców, nieznanych z nazwiska, zmarło koło wsi Ossa; pochowano ich w Nowem Mieście n. Pilicą.

6) Józef Pałka — rolnik z pow. krakowskiego, członek S. N., uczestnik wyprawy inż. A. Doboszyńskiego, zmarł w szpitalu krakowskim z ran, w tej wyprawie odniesionych.

7) Stefan Kraszewski — lat 28, kierownik obwodu czyżewskiego S. N., więzień Berezy Kartuskiej — rolnik, przejechany przez żydowski samochód ciężarowy, w powrocie z obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" — zmarł 20-go sierpnia 1937.

8) Kazimierz Zdrodowski, — rolnik, lat 28, z wsi Roszki Ziemaki, pow. wysoko - mazowieckiego, zmarł 5 września 1937. z poparzenia podczas pożaru, — wznieconego w tej wsi przez „nieznanych sprawców".

9) Antoni Czajkowski — rolnik, zginął 15 października 1937. w Wyszonkach Kościelnych, p. wysoko - mazowieckiego.

Corocznie odbywają się smutne, ale uroczyste przy tym apele poległych... I corocznie jedna jest na te apele odpowiedź: „POLEGLI ZA WIELKĄ POLSKĘ!"

Polegli... Ale trud ich, krew i ofiara ich życia obficie użyźnia ziemię, na której rośnie coraz szybciej wielki, — wspaniały gmach Polski Wielkiej, Polski Narodowej!

Głosy... i echa

Co myśli Francuz o polityce min. Becka?

Polityka zagraniczna Polski kierowana od dłuższego czasu przez min. Becka, spotyka się z wielu zastrzeżeniami ze strony społeczeństwa polskiego. Szczególnie zaś dużo „ale" wywołuje stosowanie w praktyce paktu polsko-niemieckiego.

Charakterystycznym jest, że zastrzeżenia te spotyka się nie tylko u ludzi z tzw. „opozycji", ale nawet u tych, którzy sami siebie nazywają „prorządowcami". Tak na przykład ostatni numer dwutygodnika „Polityka" (dawniejszy „Bunt Młodych") ogłasza niezmiernie ciekawy wywiad Adolfa Bocheńskiego z jednym z wybitniejszych wychowanków słynnej paryskiej Szkoły Nauk Politycznych na temat polityki zagranicznej min. Becka.

Rozmówca francuski, uprzedzony do proniemieckich posunięć polskiego dyplomaty, — stwierdza zupełnie szczerze, że

„gdyby zagraniczna polityka francuska wyszła ze stanu odrętwienia, w którym znajduje się mniej więcej od czasu śmierci Barthou, ...sojusz z Polską zostałby wypowiedziany w ciągu 24 godzin...

Znaczna większość narodu francuskiego odnosi się do ministra Becka i jego polityki nieprzychylnie."

To, może i przykre dla min. Becka, ale tym niemniej szczere postawienie sprawy, uwidacznia najlepiej prądy polityczne, nurtujące w społeczeństwie francuskim. W tym społeczeństwie, które na własnej skórze odczuło niebezpieczeństwo obłudnej gry niemieckiej i dlatego niechętnie widzi nagłą „przyjaźń" sprzymierzonej z Francją Polski z Niemcami.

Inna rzecz, że zdanie Francuza podziela pod wielu względami olbrzymia większość Narodu Polskiego. Ta, która pamięta, że „krzyżackiego gadu niczym nie ugłaszczesz".

(j. pat.)

Nowy Prezes M. W.

W czwartek, 28 października b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Akademickiego Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu.

Na zebraniu tym — wobec rezygnacji ze stanowiska prezesa kol. A. Wolniewicza, dokonano wyboru nowego prezesa Młodzieży Wszechpolskiej.

Został nim jednogłośnie kol. Antoni Dargas.

O. Z. N. przyjmuje żydów!

Pytania i odpowiedzi na zebraniu dyskusyjnym w Łodzi

Nieskonfiskowany „Goniec Pomorski“ donosi:

„W tych dniach odbył się w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77 a (w domu wicedyrektora elektrowni Dzieniakowskiego) — „pierwszy wieczór dyskusyjny dla działaczy OZN.“, na którym wygłosili referaty: inż. Michelis, prezes organizacji miejskiej OZN w Łodzi, dyrektor wielkiej firmy „L. Geyer, sp. akc.“ i sekretarz OZN. mgr Janowski, kierownik elektrowni łódzkiej.

Po referatach zaczęła się — jak donosi żydowski „Nasz Przegląd“ — dyskusja i t. zw. pytania. Niektóre z tych pytań i odpowiedzi były bardzo ciekawe, mianowicie szczególnie następujące:

Pytanie: „Czy można przyjąć do OZN. Polaka, katolika, który jest całą duszą z OZN., ale jest ożeniony z... żydówką?

Głos: O kogo właściwie chodzi?

Pytający wyjaśnia, że o p. Czesława Gumkowskiego, redaktora „Kuriera Łódzkiego“.

Odpowiedź: „Do jego prywatnych spraw nie powinniśmy się wtrącać, bo p. Gumkowski zasługuje na przyjęcie.“

Głos: „Ale do jego mieszkania przychodzą żydzi.“

Pytanie: „A czy można żydów przyjmować do OZN.?“

Odpowiada mgr Janowski: „Myśmy dotychczas przyjęli czterech żydów: małżonków dr. Mażyńskich, senatora Heymana - Jareckiego i dyrektora oddziału Banku Polskiego p. Reicherta, ale w Warszawie na „Śródmieściu“ nie przyjęto p. Henryka Grubera, dyrektora PKO.“

Jak z tej „rozmówki“ wynika, OZN. traktuje sprawę żydowską niejednolicie. **W Łodzi żydów przyjmuje,** w Warszawie nie, w zachodnich województwach z żydami nawet walczy. Zależy wszystko od... koniunktury lokalnej.“

Czarnków oczyszcza się

W myśl hasła, rzuconego przez S. N. „Wielkopolska bez żydów“, przystąpiło S. N. pow. czarnkowskiego do odżydzania miasta Czarnkowa. Jak „grom“ w pogodny dzień, tak przestraszyło żydostwo pojawienie się pikiet członków S. N. w dniu 22. 10. Rezultatem akcji było zamykanie składów żydowskich.

Lecz stare przysłowie mówi, „jak żyda wypędzisz drzwiami, to on wchodzi oknem“. Tak i tu żydzi, zamykając składy od głównych ulic, chcieli wpuszczać klientów z podwórza, lecz i temu zdołały pikiety zapobiec. Jedyną drogą ratunku żydów miało być udanie się delegacji żydowskiej do starostwa i urzędu skarbowego. Zawiódł jednak i ten środek, gdyż akcja antyżydowska odbywała się legalnie.

Żydzi chwycili się więc innego środka, znanego nam — narodowcom: „prowokacji“. Za opłatą 5 zł werbowano sobie szabesgojów żydowskich, obiecując im dobre wynagrodzenie, o ile kogoś pobiją.

Nie ulękli się jednak tego narodowcy i wyszli na pikiety znowu w dniu 26. 10. br. Pojawiały się nawet pikiety z opaskami; świadczy to o tym, że członkowie S. N. są gotowi stoczyć walkę z pachołkami żydowskimi, tz. „komuną“. W kilku miejscach dochodziło do ostrych starć, lecz dzięki energicznej postawie „pikieciarzy“ nie było awantur ulicznych.

Nadmienić warto o awanturze przy składzie żyda Nathana przy ul. Wronieckiej, którą to awanturę żyd sam wywołał.

Utrwaleniem całej akcji było pojawienie się na ulicach transparentów z hasłami „Polacy! Kupujcie u Polaków!“ „Popierajmy polskie placówki handlowe!“ — „Żyd — szkodnikiem Polski Narodowej!“ — „Dopóki jest choć jeden żyd — nie ma Wielkiej Polski!“

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

Ze świata...

Paryż. Z Lourdes nadchodzą alarmujące wiadomości o powodzi, która przerwała tamy, zniszczyła drogę, prowadzącą do kościoła i zalała cudowną grotę z posągiem Matki Boskiej, będącą celem pielgrzymek.

Paryż. Dane statystyczne, umieszczone w pawilonie palestyńskim na wystawie w Paryżu, podają że do tej pory opuściło Niemcy 80 000 żydów, zmuszonych do emigracji.

— W ostatnich wyborach do samorządów odniosły zwycięstwo stronnictwa prawicowe.

Berlin. Były wielki książę Hesji, Ernest Ludwik Heski, zmarł w Wolfsgarten koło Darmstadtu.

W Bukareszcie zmarł po dłuższej chorobie gen. Zizi Cantacuzino, prezes partii „Wszystko dla kraju“, dawnej żelaznej gwardii.

Madryt. Sprawdza się wiadomość, że rząd czerwony przenosi się z Walencji do Barcelony.

Jerozolima. Na drodze z Jerychy do Jerozolimy grupa Arabów napadła na samochód ciężarowy i zamordowała żyda Złotnickiego, który przed 3 laty przybył z Polski do Palestyny.

W Bruay (Francja) odbyło się odsłonięcie pomnika b. ministra i znanego masona Rogera Salengro, który w roku ub. popełnił samobójstwo.

Waszyngton. Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok, skazujący murzyna Haywooda Pattersona na 75 lat więzienia.

JANUSZ DUNIN - MICHAŁOWSKI.

16) Niedola Polaków na Litwie

Dla przykładu weźmy okolicę Janowa i Wiłkomierza. Okolica ta zamieszkana jest głównie przez ludność polską. Byłem tam 18 lat temu i przekonałem się wówczas dobrze o polskości tych stron. Mowę litewską słyszałem tam rzadko. A dziś? Zupełna zmiana! Wystarczyło 17 lat konsekwentnego reżymu kowieńskiego, aby wśród tamtejszej ludności polskiej wyprzeć niemal całkowicie język polski i poczucia narodowe polskie. W chatach chłopskich mówią w tej okolicy jeszcze po polsku, tylko starzy ludzie między sobą. Młodzież przeważnie posługuje się już językiem litewskim.

Polskość warstwy włościańskiej jest już tam zlikwidowana. Planowa i umiejętna polityka asymilacyjna w stosunkowo niedługim czasie przeistoczyła poczucie narodowe ludności i z biernej masy, o obcej kulturze i nierozumiejącej języka, za kilka lat stworzy tu Litwinów.

Fakt powyższy stwierdzam z nieukrywanym bólem, zaznaczając jednocześnie, że władze litewskie zachęcone wynikami dotychczasowych metod litwinizacyjnych, obmyślają dalsze, mianowicie między nimi i nową ustawę paszportową, która będzie w ich ręku potężnym instrumentem litwinizacji szerokich rzesz polskiej ludności na Litwie. Z tego też względu ustawa ta zasługuje już dzisiaj na bliższe omówienie. Opracowywana obecnie przez rząd litewski nowa ustawa paszportowa ma wprowadzić szereg zasadniczych zmian w pojęciu przynależności narodowej obywateli litewskich. A więc przede wszystkim wprowadza do paszportów zamiast dotychczasowej rubryki „narodowość“, rubrykę „pochodzenie“. Dzięki tej inowacji władze litewskie będą mogły dowolnie oznaczać pochodzenie swych obywateli i zmieniać ich nazwiska. Kto nie będzie chciał mieć nazwiska zlitwinizowanego, będzie musiał wnosić specjalne podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych, wysoko ostemplowane, udowadniając jednocześnie różnego rodzaju dokumentami polskie pochodzenie petenta. A że te udowadnianie polskości nie będzie rzeczą łatwą, bo ustawa nie określi, jakich dowodów trzeba będzie dostarczyć, pozostawiając to kompetencji władz wykonawczych, przeto już z góry można powiedzieć, że rzadko który Polak, posiadający dzisiaj w paszporcie określenie: „narodowość polska“ po ogłoszeniu i wejściu w życie omawianej ustawy paszportowej zostanie uznany za Polaka. Zresztą te przypuszczenia, potwierdzają już teraz sami Litwini, mówiąc:

„Niech tylko wejdzie w życie nasza nowa ustawa paszportowa, a zobaczycie, ile tu naprawdę mamy Polaków w naszym państwie. Jeśli ich będzie 10 tysięcy — to będzie bardzo dużo!“

Słowa powyższe wyrzekł jeden z przywódców szowinistów litewskich, niejaki Wilinesius, do mego przyjaciela, Łotysza, — przebywającego czas jakiś na Litwie. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę omawianą w pierwszym artykule litewską ustawę szkolną i projektowaną ustawę paszportową — to już możemy przewidzieć, że obie łączą się ze sobą i że są pomyślane specjalnie pod kątem całkowitego zlikwidowania polskości.

(C. d. n.)

Uchwały Rady Naczelnej S. N.

„Po omówieniu położenia politycznego stojąc na stanowisku dotychczasowych uchwał, w szczególności swojej deklaracji kwietniowej, w której został określony stosunek Stronnictwa do zasadniczych zagadnień polityki narodu i państwa, Rada Naczelna stwierdziła... (ustęp skonfiskowany).

„Rada Naczelna stwierdziła, że stan taki — w szczególności — grozi poważnymi następstwami w dziedzinie zewnętrznych stosunków państwa.

„Zważywszy, że polityka międzynarodowa weszła w okres wielkich przeobrażeń, wyrażających się w toczących się wojnach, olbrzymich zbrojeniach i zawziętych walkach dyplomatycznych, przygotowujących zmiany w dotychczasowym położeniu światowym, że obok walk o bezpośredni interes państw prowadzona jest przez pewne koła międzynarodowe wojna ideologiczna, w równym stopniu niebezpieczna dla pokoju, należy liczyć się z tym... (ustęp skonfiskowany).

„Rada Naczelna stwierdziła groźne objawy poniżenia powagi i osłabienia pozycji polskiej w Gdańsku, oraz omawia la niebezpieczne zaniedbania w naszej polityce zachodniej, która — mimo istniejących traktatów — wymaga dużej czujności, aktywności i wszechstronnego wysiłku organizacyjnego.

„Rada Naczelna stwierdziła, że zadaniem obozu narodowego jest walka o urzeczywistnienia państwa narodowego, opartego na zasadach nauki Chrystusa.

Ustrój ten musi wynikać z ducha i potrzeb narodu polskiego, powinien więc przede wszystkim zmierzać do zorganizowania woli narodu i usunięcia wpływów żydostwa na wytworzenie się tej woli... (ustęp skonfiskowany).

„Rada Naczelna zleciła organizacji Stronnictwa wytężenie sił celem dalszego organizowania społeczeństwa na zasadach programu narodowego i jasnych dążeń do państwa narodowego.

„Rada Naczelna uznała konieczność pociągnięcia społeczeństwa do czynnej walki z niebezpieczeństwem jakie tkwi w postępującej radykalizacji lewicy, wzmożonej działalności żydostwa, w odśrodkowych ruchach pewnych kół mniejszości słowiańskich na kresach, zdziczenia metod walki politycznej oraz szerokiej akcji komunistycznej w całym kraju.“

Co pisze prasa o S. N.

Wrogowie Stronnictwa Narodowego po ostatnich obradach Rady Naczelnej Stron. Nar. nie tają swego niezadowolenia. Przepowiadali spory i walkę o prezesurę, a tymczasem adw. Kowalski został wybrany prezesem jednogłośnie. Prasa poświęca szereg uwag na temat osoby prezesa. „Goniec Warszawski“ pisze:

„Wybór adw. Kowalskiego prezesem oznacza niewątpliwie odmłodzienie władz stron. i jest zapewne wyrazem uznania dla wysiłku, pracy i pozycji kierunku, które Łódź wniosła do Str. Nar. K. Kowalski stoi na czele organizacji w Łodzi, rozbudował ją i prowadził dwukrotnie przez ostrą walkę wyborczą przy wyborach do rady miejskiej. Na terenie walki dał się poznać jako nieprzejednany wróg żydów.“

Żydowska „Piąta rano“ dowodzi:

„Adw. Kowalski to typowy reprezentant ideologii, biegnącej po linii Przytyk — Łódź. Są to nazwy dwuch miast, z których miał się rozpocząć wielki pochód antyżydowski w znacznym stylu. Są to dziś nazwy symboliczne na czarnym szlaku wypadków antyżydowskich.

Adw. Kowalski stał się duchowym teoretykiem Przytyka. On to sprawił, że powództwo cywilne w procesie przytyckim dało początek nowej metodzie przeistoczenia powództwa cywilnego w procesach przeciw żydom w narzędzie najzacieklejszej hecy żydożerczej. — Adw. Kowalski wprowadził na salę sądową nowe atuty, wzorowane na średniowieczu, w rodzaju oszczerstw na religię żydowską, Talmud i naród żydowski.“

Jeszcze inni zaznaczają, że adw Kowalski to człowiek walki, ale walki zwycięskiej.

Ciekawie pisze „Słowo wileńskie:

„Wybór Kazimierza Kowalskiego na prezesa zdaje się wskazywać, iż rozbudowa stronnictwa i ofensywa na najszerszym odcinku społecznym stanowi najbliższe zadania stronnictwa. Nowy prezes, który zdobył Łódź dla Dmowskiego, jak Goebbels Berlin dla Hitlera, wprowadzić ma tempo i rozmach organizacyjny. Czy wykaże on te same kwalifikacje, co w Łodzi, w tak szeroko pojętej pracy organizacyjnej, — zobaczymy.

P. Kowalski należy do grupy najbardziej ortodoksyjnych — przedstawicieli Stronnictwa Narodowego, dla których zasada „non est salus extra Stronnictwo Narodowe“ („nie ma dobra poza Stronnictwem Narodowym“) jest wyznaniem wiary. Reprezentuje lepiej niż kto inny tendencje monopartyjne w Stronnictwie Narodowym i wstręt do jakichkolwiek kompromisów. W walce z żydo - komuną odznaczył się też szczególną bojowością, W stosunku do regime'u jest jednym z najbardziej nieprzejednanych opozycjonistów. Wybór Kowalskiego pozwala więc zorientować się w obecnej linii Dmowskiego.

Oddanie pierwszej wiceprezesury Tadeuszowi Bieleckiemu jest również oznaką, iż kierownicze władze stronnictwa są dobierane przede wszystkim pod kątem uzdolnień organizacyjnych. Rola Bieleckiego, świetnego znawcy mechanizmu organizacyjnego zarówno swej partii, jak i innych stronnictw, będzie nadal pierwszorzędnego znaczenia, jeżeli nawet nie wzrośnie.“

Słowem ostatnie posiedzenie Rady Naczelnej Stron. Narodowego wykazuje, że przy dzisiejszym rozbiciu politycznym, jedynym obozem zwartym i idącym szybko do zwycięstwa, to Stronnictwo Narodowe. I tak też jest.

Masoneria polska działa

W Leodium w Belgii odbył się pogrzeb wielkiego mistrza loży masońskiej, b. marszałka senatu belgijskiego, Karola Magnette'a. Zmarły Magnette odgrywał doniosłą rolę w masonerii międzynarodowej, to też na jego pogrzeb przybyły liczne delegacje zagraniczne, m. in. delgacja z Polski, która złożyła na trumnie duży wieniec. Wieniec ten umieszczony został na honorowym miejscu obok wieńca, — nadesłanego przez lożę francuską.

Wieniec z Polski dowodzi, że masoneria w Polsce działa.

Plony systemu

WARSZAWA

Przed sądem warszawskim w ostatnich czasach stawał bardzo często jako oskarżony b. inspektor ceł Fijałkowski, któremu udowodniono cały szereg nadużyć przy cleniu towarów. Z czasem w 25 poszczególnych przypadkach po 3 lata więzienia skazany został na 75 lat ogółem. Fijałkowski przebywa w więzieniu. Obecnie obrońcy jego wystąpili do sądu o połączenie tych kar i wydanie wyroku łącznego.

Będzie to „obniżka“ niewątpliwie bardzo znaczna, jakiej chyba jeszcze nie było, ale mimo to Fijałkowski pewnie nie rychło jeszcze znajdzie się na wolności.

* * *

— Przed sądem okręgowym w Warszawie rozegrał się proces kasjerów kolejowych z Klembowa, oskarżonych o przywłaszczenie sobie 1700 złotych. Sąd skazał Bryndę na 2 i pół roku, a Berezę na półtora roku więzienia.

CZĘSTOCHOWA

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał za zniesławienie Narodu Polskiego wskutek odezwania się do jednej z potrąconych na chodniku pań, po zwróceniu uwagi — „trzymaj pysk, ty polska świnio“, Szlamę Lemela na trzy miesiące aresztu.

LWÓW

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie toczy się proces kilku pracowników lwowskiej Dyrekcji Kolejowej, oskarżonych o pobieranie łapówek od robotników. Śledztwo ustaliło, że robotnicy musieli płacić występnej szajce po 1 złotym za każdy przepracowany dzień, aby nie ulec redukcji.

GDYNIA

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko żydowi Salomonowi Haltowi, zamieszkałemu w Gdyni, przy ul. św. Piotra 1 m. 5, oskarżonemu o fałszowanie zamówienia. W marcu 1936 r. Bernard Myśliwski podpisał oskarżonemu zamówienie na dostawę towarów z firmy Gdyński Przemysł Rybny. Zamówienie to Halt sfałszował. Sąd Okręgowy skazał go za to na 6 miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

ŚWIĘCIANY

Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został i osadzony w więzieniu w Święcianach nadleśniczy lasów państwowych, inż. Stanisław Kurczyn. Poza tym aresztowano dwóch leśniczych: Michała Pileckiego i Michała Ławrynowicza oraz jeszcze kilka osób. Straty poniesione przez Skarb Państwa wynoszą około 120 tys. zł.

Życie narodowe w powiecie mogileńskim

W piątek, dnia 8 bm. odbyła się odprawa kierownictwa Koła S. N. w Trzemeszie z współudziałem prezesów Towarzystw Kupców i Przemysłowców. Na odprawie omówiono akcję bojkotu składów żydowskich, jaką urządza Stronnictwo Narodowe na terenie całego powiatu. Odprawa, której przewodniczył prezes powiatowy S. N. kol. radca Trzciński, odbyła się w najlepszej harmonii i wykazała jednomyślność w sprawie akcji bojkotowej antyżydowskiej.

Dnia 9, 10. br. odbyła się odprawa kierownictw Kół Gębic i Kwieciszewa, którą zagaił i przewodniczył jej pow. referent organizacyjny S. N. kol. Bryłowski. Na odprawie przyjęto również jednomyślnie zarządzenie prezesa powiatowego S. N. kol. radcy Trzcińskiego w sprawie akcji bojkotu sklepów żydowskich w czasie od 18 do 30 ub. m.

Następnie odbyło się zebranie Koła Stronnictwa Narodowego w Gębicach; przewodniczył mu kierownik Koła kol. Karow. Referaty wygłosili koledzy Bryłowski i Michalski z Mogilna. W wolnych głosach przemawiali koledzy Buszewicz i inni. Zebranie zamknięto „Hymnem Młodych".

Na niedzielę, dnia 10. 10. br. zwołało Koło Stronnictwa Narodowego w Pakości wielkie publiczne zebranie. Zebranie to zagaił o godz. 12,15 i przewodniczył mu kierownik Koła Pakości kol. Balcerzak. Pierwszy referat wygłosił prezes powiatowy S. N. kol. radca Trzciński, który w dłuższym referacie omówił dążenia Obozu Narodowego w przeciwstawieniu się żydo - komunie. Drugi treściwy referat na temat „Prawda w obecnym życiu politycznym i gospodarczym w Polsce" wygłosił redaktor „Słowa Pomorskiego", kol. Czerwiński z Torunia. W referacie tym prelegent omówił jak należy odsłonić prawdę, przesłoniętą przez „sanację moralną", a raczej niemoralną, oraz sposób, w jaki należy przepędzić zło, które się wdarło do polityki polskiej. Za referaty podziękowała zebrana publiczność obu mówcom rzęsistymi, długotrwałymi oklaskami. Referat organizacyjny wygłosił pow. referent organiz. S. N. kol. Bryłowski z Mogilna. W końcu omówiono akcję bojkotową składów żydowskich w czasie od 18 do końca ub. miesiąca. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć „Wielkiej Polski" i „Hymnem Młodych".

Sekcja żeńska S. N. w Koźminie

Dnia 21 października 1937 r. odbyło się w Koźminie w lokalu p. Mrozkowskiego zebranie organizacyjne sekcji żeńskiej Stronnictwa Narodowego.

Zebraniu przewodniczył kierownik obwodowy kol. Szleszkowski, który też wygłosił referat „W jedności siła" przy czym podał cele i dążenia sekcji żeńskich S. N.

Do kierownictwa sekcji żeńskiej wybrano: kol. Mrozkowiakównę jako kierowniczkę, kol. Tyrakowską jako ref. adm. i kol. Szóstakównę jako ref. finansową.

Życzeniem intensywnej pracy dla sprawy narodowej oraz gromkim „Czołem" solwował przewodniczący zebranie.

Chleb dla Polaków

W mieście woj. warszawskiego (14 tys. mieszk.) potrzebni są: czapnicy, zegarmistrz, cholewkarz, tapicer, skład konfekcji, skład skór, skład drzewa budowlanego, skład galanterii, handel bydłem, handel drobiem, młyn zbożowy.

W mieście wojewódzkim potrzebny jest: skład fortepianów i przyborów muzycznych.

W mieście woj. wołyńskiego (60 tys. mieszk.) potrzebne są skład materiałów opałowych, składnica drzewa, piekarnia, krawiec cywilny, krawiec wojskowy.

W mieście woj. białostockiego (15 tys. mieszk.) potrzebni są: skład konfekcji, skład skór, — skład żelaza sztabowego, skład i warsztat zegarmistrzowski, — czapnik, powroźnik.

W mieście Wlkp. (12 tys. mieszkańców) jest do nabycia dom 5-cio mieszkaniowy z częścią ogrodu.

W mieście woj. białostockiego (22 tys. mieszk.) potrzebni są: skład delikatesów, kilka jatek z mięsem, lepszy krawiec damski, fryzjer damski (lepszy) marszantka.

W mieście woj. poleskiego (36 tys. mieszk.) potrzebne są: skład sprzętów kuchennych i żelaza (dostawa dla wojska), skład kapeluszy i czapek, futer, skład większy mebli, przyborów radiowych i elektrotechnicznych, kuśnierz, dobry krawiec damski, czapnik dentysta.

W mieście woj. krakowskiego (30 tys. mieszk.) potrzebny jest skład skór, skład obuwia, konfekcji męskiej i damskiej, zegarmistrz, skład przyborów radiowych i elektrotechnicznych, mechanika dla rowerów, skład żelaza.

W mieście woj. kieleckiego potrzebna jest hurtownia spożywczo - kolonialna. Obrót miesięczny do 60 tys. zł.

W Baranowiczach w śródmieściu jest wolny plac pod budowę domu.

W Zakopanem jest do nabycia skład z konfekcją męską w nowym domu przy ul. Krupówki. Cena z towarem ca. 8 tys. zł.

W mieście woj. łódzkiego (15 tys. mieszk.) jest wolny lokal handlowy oraz jeden pokój w śródmieściu; nadaje się na skład manufaktury albo skład skórek futrzanych względnie na hurtownią kolonialną. Lokal będzie wolny od 1 grudnia 1937 r.

W mieście woj. wołyńskiego (7 tys. mieszk.) potrzebny jest skład obuwia, manufaktury i konfekcji, skład warzywa, owoców i konserw, materiałów budowlanych, czapnik, wspólnik do ogrodu warzywnego z kapitałem 1 tys. zł.

Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, ul. św. Marcin 65 m. 9 w godz. 10—14.

Tytułem kosztów prosimy załączać do listów 1 zł w znaczkach pocztowych.

Warto kupić!

Zarząd Okręgowy S. N. w Poznaniu posiada na składzie pewną ilość egzemplarzy książki Stanisława Strońskiego

„Pierwsze lat dziesięć"

Książka ta, licząca 625 stronnic i szereg fotografii, zawiera wiele ciekawych materiałów i dokumentów historycznych — ważnych dla każdego działacza narodowego; jest w księgarniach trudna do osiągnięcia i kosztuje tam zł 10 za egzemplarz.

Zarząd Okręgowy S. N. sprzedaje książkę tę po cenie zł 3,50 za egzemplarz (dla odsprzedawców rabat).

Zamówienia kierować należy do Zarządu Okręgowego S. N. w Poznaniu, ul. św. Marcin 65 m. 14.



Wiadomości [illegible]

Koło Stare Miasto.

W piątek, dnia 5 listopada br. w sekretariacie Koła, ul. Chwaliszewo 71 m. 3a, rozpocznie się o godz. 20-ej kurs kandydatów.

Dalsze lekcje kursu kandydatów odbywać się będą stale we wtorki i piątki w sekretariacie Koła. Początek zawsze o godz. 20-ej.

W czwartek, 11 listopada b. r. na sali Domu Katolickiego na Śródce odbędzie się zebranie plenarne Koła. Początek zebrania o godz. 20-ej.

Koło Śródmieście.

Piąta lekcja kursu kandydatów odbędzie się w poniedziałek, 8 listopada br. o godz. 20-ej na sali S. N. św. Marcin 65 m. 9.

Obecność kandydatów obowiązkowa.

Koło Św. Michał.

Zebranie plenarne Koła odbędzie się we wtorek, 9 listopada br. o godz. 20-ej na sali S. N. — św. Marcin 65 m. 9.

Koło Św. Łazarz.

W niedzielę, 7 listopada br. odbędzie się uroczysty obchód poświęcenia proporca Koła i przyjęcie nowych członków. W programie obchodu: przemarsz do kościoła, Msza św. z poświęceniem proporca, defilada przed władzami S. N. i uroczysta akademia, w czasie której przemawiać będą: prezes Zarządu Grodzkiego S. N. kol. dr Tadeusz Wróbel i kol. Kaz. Odrobny.

Zbiórka wszystkich członków S. N. z Poznania w niedzielę rano o godz. 7,45 na sali restauracji „Belweder" (ul. Marsz. Focha).

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

32

Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie S. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej

Sama sytuacja geograficzna i etnograficzna owego gniazda rodowego Portacka nadawała się jak najlepiej do tego, żeby tu i w tym gnieździe i w tym rodzie zrodził się reformator stosunków narodowościowych Rzplitej pan Pafnucy, albowiem Portack leżąc w ziemi żyznej, mlekiem i miodem płynącej miał w otoczeniu duże wsie rusińskie, kolonie niemieckie, nieco wsi i zaścianków polskich no... i miasteczko, wypełnione mrowiem żydowskim. Tak więc rozmaite plemiona i „narodowości" zbiegły się u kolebki Pafcia. Zaledwie zaczął podrastać i zajrzał do szkół miłość jego do mniejszości narodowych ujawniła się w pełni, czego szczególniej doświadczyły hoże rusinki, ociężałe niemki i ogniste żydówki. Kiedy zaś wysypał się pod jego perkatym nosem skąpy wąsik, pracował już w całej pełni nad rozmnożeniem mniejszości narodowych.

Przez krótką chwilę zdawało się, że weźmie w nim górę, pod wpływem otoczenia akademickiego, duch szowinistycznego nacjonalizmu, ale nie, — dobrze obrachowawszy po zwycięstwach wyborczych klubu „Bzdury" szybko stanął w jego szeregach i odtąd stał się państwowcem czystej wody.

I... mówiąc umiłowanym językiem „Bzdurowców": popadł w sienatory!

Tylko co do jego przydomku, złośliwe języki przebąkiwały, że powstał on stąd, iż dziad owej pierwszej nadobnej Stęporzanki, co sobie upodobała garbato - nosego frankistę, — miał w głębokim oburzeniu zdzielić konkurenta w kark, kopnąć poniżej krzyża, i wyrzucić za drzwi krzycząc: precz! precz! parchu. — Przy tym zajściu krew z gniewu zalała zaśniedziałego szlachcica tak, iż biedak ducha wyzionął, a bardziej postępowy i miękkiego serca syn skojarzył wreszcie to małżeństwo.

Jednak przezwisko: precz! — przywarło do frankisty i jego potomków.

Pan Pafnucy utrzymywał inaczej. Był dumny ze swego przydomku. Twierdził, że był to stary bojowy, rycerski okrzyk Stęporczyków oznaczający: Precz wrogowie państwa! Precz endecy!

I teraz bojowe myśli zaiskrzyły się w gałkowatych oczach Pafnucego.

— No, panie kolego, panie Samulciu! Teraz krew zaleje tych endeków. Z ich antysemityzmu zdechł pies.

— Tak, panie senatorze, — nu tak, panie kolego — myśmy zwyciężyli!

Uścisnęli sobie gorąco dłonie.

Samuel Grünfeld raz jeszcze przejrzał wszystkie punkty ugody i w jego umyśle snuły się górne marzenia.

Widział się otoczony uznaniem, zapałem... porwany okrzykami współrodaków, współwyznawców. Widział się ministrem do spraw mniejszości w Rzeczypospolitej... a dalej... dalej... premierem w Judeo-Polsce, a może i prezydentem... Wodzem, zwycięskim wodzem Izraela.

Ugoda istotnie była nadzwyczajna. W najważniejszych punktach brzmiała ona:

„Naród Polski i żydowski ślubują sobie wieczną przyjaźń i miłość. Państwo Polskie roztoczy szczególną opiekę nad narodem żydowskim, jako narodem prześladowanym, — oraz ze względu na jego nadzwyczajną użyteczność, uzna specjalne jego prawa stosownie do poszczególnych punktów tej ugody.

1. Żydom zawarowuje się autonomię kulturalną, narodowościową i terytorialną, co szczegółowo rozwiną specjalne ustawy przez ciała ustawodawcze uchwalone. Autonomia ta będzie zawarowana w odpowiednim rozdziale konstytucji Rzeczypospolitej.

2. Żydzi płacą na rzecz państwa ryczałt podatkowy, corocz nie oznaczony przez komisję podatkową polsko - żydowską w pięćdziesięciu procentach z każdej narodowości złożoną. Przewodniczy w komisji po kolei raz Polak, raz żyd.

3. W urzędach państwowych zawarowuje się żydom przynajmniej połowę stanowisk. Na stanowiska woźnych i gońców w ministeriach żydzi nie pretendują.

4. Ministrem do spraw mniejszości narodowych jest zawsze żyd. Cały personel tego ministerstwa składa się w połowie z żydów i w połowie z innych mniejszości narodowych.

5. Żydzi godzą się na numerus clausus w średnich i wyższych zakładach naukowych, przy czym ze względu na stanowisko żydów w miastach jako ośrodkach naukowych oraz siłę podatkową żydów, Polaków nie może być więcej jak 50 proc. w zakładach naukowych.

6. Wobec szczególnie wpływowego międzynarodowego stanowiska żydów dla dobra Rzeczypospolitej przynajmniej 80% urzędów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oddaje się żydom.

7. Ze względu na ogromną użyteczność komercyjną żydów, dozwala się im wolny handel bez żadnych ograniczeń we wszelkich branżach zarówno towarem martwym jak i żywym.

8. Wszelki antysemityzm jest surowo wzbroniony, pod karą długoletniego więzienia, względnie deportacji do bieguna południowego."

Było jeszcze wiele innych cennych paragrafów przy czytaniu których, bratnie serca Salomona i Pafnucego unosiły się bezgraniczną radością.

— Bracie! — zawołał ze łzami w oczach czuły Pafnucy — To jest prawdziwa unia polsko - żydowska. Naród żydowski wciela się do Narodu Polskiego. Na jej cześć funduję bóżnicę w Portacku.

— Tak przyjacielu senatorze, ja też się dołożę do tej bóżnicy.

— Teraz tylko jeszcze ugoda polsko - niemiecka, a pokój świata zapewniony. I tu mi dopomożecie, kolego pośle, prawda?

— O tak, ja zawsze służę z pomocą. Zresztą służyć z pomocą takiemu potężnemu umysłowi jak pana senatora, to prawdziwa satysfakcja.

Pan Pafnucy pogładził się po szerokiej łysinie z głębokim wewnętrznym zadowoleniem.

— Teraz tylko jeszcze kilka podpisów klubowych. Wniosek nagły. Sprawa pójdzie do sejmu. — Senat. — Zatwierdzenie prezydenta i finis coronat opos. Idziemy do klubu.

Klub „Bzdury" mieścił się niedaleko w głównym trzonie gmachu. „Bzdura" był to największy klub parlamentarny tak nazwany w skrócie i dla ułatwienia ze względu na pierwsze litery organizacji Be-Zet-De-Er. (BZDR.) Pełnia tytułu: Bezpartyjny Związek Doradców Rządowych. Złośliwi tytuł ten nieco zmienili na Bezpartyjny Związek Dozorców Rządowych, gdyż właściwie nie wiadomo było w czym i co oni doradzali rządowi, natomiast dokładnie wiadomym było, że posłusznie wykonywali wszelkie zlecenia rządowe. Pod tym względem nawet dodatnio się wyróżniali od dozorców kamienicznych, gdyż nigdy nie strejkowali i karnością posuniętą aż do tresury odznaczali się nadzwyczajną. Tresowani też byli gorliwie.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł. 2,50, rocznie zł. 5,—. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14 telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 11—13

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. **Redaktor: Janusz Patalong, Poznań.**

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Dwa listy

Ładne stosunki panują w Z. N. P.

Mianowanie kuratora w skomunizowanym Związku Nauczycielstwa Polskiego (o czym pisaliśmy w ostatnim numerze „Polski Narodowej“) nie wszędzie zostało tak samo przyjęte.

Kurator, którym został członek Związku Młodej Polski, p. Paweł Musioł, napotyka na przeszkody nawet w samym Związku. Okazało się bowiem, że był on bardziej skomunizowany, niż ktokolwiek przypuszczał — Lewicy i żydom służył nie tylko „demokratyczny“ Zarząd Główny ZNP. Poszczególne okręgi Związku robiły to samo, co żydowscy przyjaciele z bolszewickiego „Płomyka“.

Im przede wszystkim nie podobało się, że stary zarząd usunięto, a na jego miejsce mianowano przymusowego, komisarycznego kuratora. Stąd też p. Musioł w działalności swojej spotykał się z ciągłymi awanutrami i burzliwymi wystąpieniami ze strony poszczególnych kierowników okręgowych Z. N. P.

Do jakiego stopnia rozwydrzenia i braku form kulturalnych doszła (obustronnie) walka w łonie Z. N. P., świadczą dwa listy, wymienione między p. Musiołem, jako kuratorem Z. N. P. a p. Kopeciem, prezesem poznańskiego okręgu Związku. Oto dosłowna treść tych listów:

LIST PIERWSZY

Do Pana
Prezesa Okręgu Z. N. P.
w Poznaniu.

„W dniu 30. 9. br. zamianowany zostałem z ramienia władz kuratorem Z. N. P.

Jako kurator wysłałem okólnik do prezesów okręgów Z. N. P. Na 13 prezesów okręgowych wymienione okólniki zwróciło 4-ch, w tej liczbie również Pan Prezes.

Fakt mianowania kuratora może się Panu podobać lub nie podobać, jednakże nie wolno Panu sabotować zarządzeń. — Nie jestem kuratorem, mianowanym przez siebie samego, ale przez Rząd.

Przykro mi, że muszę Panu przypominać podstawowe obowiązki organizacyjne i obywatelskie, ale to, co Pan zrobił, zmusiło mnie do tego.

Proszę uprzejmie o przesłanie na moje ręce wytłumaczenia tego kroku.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Kurator
Zw. Nauczycielstwa Polskiego
mgr Paweł Musioł.
Warszawa, dn. 12. 10. 1937 r.

LIST DRUGI.

Do Pana Pawła Musioła
Warszawa, ul. Dobra 6-8.

„Wypraszam sobie kategorycznie tego rodzaju pouczenia, jakie przesłano mi w piśmie z dnia 12 bm., które zwracam w załączeniu.

Należę do Z. N. P. od 1921 roku i od listopada 1928 do 1932 r. zajmowałem jako redaktor „Głosu Nauczycielskiego“, stanowisko członka prezydium zarz. ZNP., a następ. od 1932 r. dotychczas zajmuję stanowisko prezesa Okręgu Poznańskiego Z. N. P. Znam więc dobrze obowiązki organizacyjne i żadnych pouczeń w tych sprawach, zwłaszcza od Pana, nie potrzebuję.

Również nie potrzebuję ze strony Pana pouczeń o podstawowych obowiązkach obywatelskich. Znam je również bardzo dobrze, a dałem tego dowody, bo **w 17-ym roku swego życia walczyłem w szeregach I Brygady Legionów Polskich, a następnie i w 1918 r. i w 1920 roku mimo odniesionego kalectwa, również ochotniczo walczyłem o utrwalenie bytu Polski.** Dotychczas moja praca służbowa i społeczna także dostatecznie potwierdza moją znajomość obowiązków obywatelskich...

Może mnie Pan donieść do władz za moje stanowisko i może Pan spowodować zawieszenie mnie, jako prezesa Okręgu Z. N. P., nie mniej jednak, chociażby za to ostatnie pismo, które Pan mi przesłał, **nie mogę mieć do Pana — jako do osoby prywatnej — żadnego poważania.**

Michał Kopeć
Prezes Poznańskiego Okręgu Z. N. P.
Poznań, 14 października 1937.

Tak wygląda obecnie, nawet po zawieszeniu zarządu, mętne bagienko w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Nie wystarczyło więc — i nie wystarcza wciąż jeszcze rozwiązanie zarządu. Środkiem skutecznym i radykalnym będzie dopiero rozwiązanie całego Związku i rozpędzenie go na cztery wiatry.

A razem z nim tych, co bronią bolszewików i komunistów! Co bronią „demokracji“, bezbożników i „Płomyka“. W pierwszym rzędzie poznańskiego organu naprawiaczy „Nowego Kuriera“-

HUMOR POLITYCZNY

„Wieniawiak“.

Jedno z pism donosi:

...Starogardzka fabryka spirytualii wypuściła podobno nowy gatunek koniaku „Wieniawiak“. Nowy trunek odznacza się tym, że strzela przy otwarciu butelki.

„Szkoła“.

Min. Beck: — Dlaczego prześladujecie Polaków i nie dajecie im szkół?

Prezydent senatu gdańskiego. — O przepraszam, my, Niemcy, już od wieków dajemy Polakom „szkołę“! („Mucha“)

4 miliony, czyli jedna trzecia wszystkich żydów na świecie mieszka w Polsce. Czy można być obojętnym na to?

STRZĘPY...

Polska ma nowy powód do śmiechu. Po wielu kompromitacjach politycznych, po nieudałych premierach niepoważnych „narodowych“ szopek politycznych, przyszła kolej na gen. Władysława Sikorskiego... Stary ten wyjadacz polityczny, z poręki masońskiej ukryta sprężyna „Frontu Morges“ i obecnego jego potomka „Stronnictwa Pracy“ stał się ostatnio tematem dnia... I powodem śmiechu...

* * *

A wszystko przez order! Bo parę dni temu „Kurier Warszawski“ ogłosił, że kapituła orderu św. Jerzego w Rzymie nadała gen. Sikorskiemu wielki krzyż tego orderu. Niby nic w tym nadzwyczajnego. Ot, poprostu znowu jednego z „zasłużonych“ obdarzono orderem... I to orderem papieskim...

Bo usłużna prasa podała zaraz masę szczegółów o tym, nikomu dotychczas nieznanym orderze św. Jerzego. A więc: że go ustanowiono w XIII wieku, że go zatwierdził specjalną bullą papież Inocenty VIII, że w kapitule zasiada dwóch kardynałów, trzech biskupów itd. itd. Słowem gen. Sikorski odznaczony został wybitnym orderem papieskim...

* * *

Ale zaraz za tym zaczęły się budzić wątpliwości... Podejrzanym był przede wszystkim fakt, że o tak wielkim odznaczeniu nikt jakoś jeszcze nie słyszał... Zaczęto przypominać sobie, że wielu już było oszustów, którzy nabierali bogatsze, znamienitsze osobistości właśnie zapomocą fałszywych, samemu fabrykowanych „orderów i medali papieskich“...

* * *

Aż w końcu bomba pękła! Jedno z pism warszawskich poszperało trochę w rocznikach „Kuriera Warszawskiego“... I okazało się, że ten sam dziennik, który teraz z taką radością i dumą obwieszczał fakt odznaczenia gen. Sikorskiego, jeszcze pół roku temu przestrzegał swoich czytelników przed fałszywymi „orderami papieskimi“... I do tych fałszywych odznaczeń „Kurier Warszawski“ zaliczył w pierwszym rzędzie nieistniejący nigdzie „order św. Jerzego“.

* * *

Zrobił się huczek... Próbowano szukać sprawców tego kawału... Okazało się, że wiadomość o „orderze“ podał rzymski korespondent „Kuriera Warszawskiego“... Jego więc wprowadzono w błąd... On to udekorował gen. Sikorskiego nieistniejącym odznaczeniem...

* * *

A biedny generał, z którego śmieje się dziś i kpi cała Polska, nie wiedząc, jak wybrnąć z tej przykrej sytuacji, nadesłał do prasy list, w którym doniósł, że zrzeka się „orderu św. Jerzego“. A „orderu św. Jerzego“ w ogóle nie ma... Zrzekł się więc tego, czego ani on, ani nikt inny nie posiadał... Bo tego wcale nie było...

„Wpadł“ więc gen. Sikorski jeszcze raz... I to „wpadł“ porządnie...